

D. Kr. v̄m 2001

Opisowanie archiwalne teki  
2013. B. Rojals



mat. przekazane  
K. Hojnowice

Fotografia  
Ksero

++

**CHRZANOWSKA Alina**

**Zofia**

AK  
W-wa  
Lublin  
Polesie

2d. Kłopotowska  
I v. Tuż  
III v. Fedorowicz  
ps. "Marta"

2885 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — CHRZANOWSKA ALINA ZOFIA

ps. „Marta”

T. 2885/USK

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora ✓

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. ✓

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) ✓

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. ✓

III/5 – inne... ✓

**IV. Korespondencja** ✓

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

**VI. Fotografie** ✓

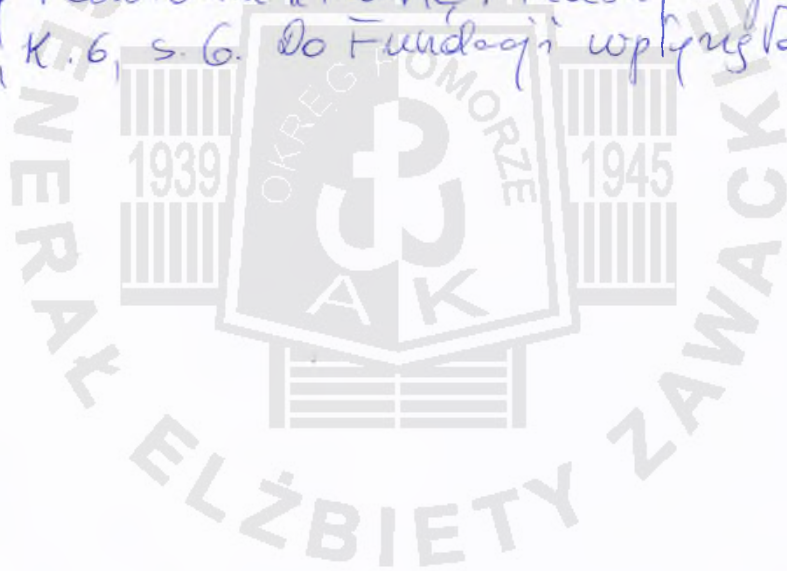
J. 2885/WSK

CHRZANOWSKA Alina Zofia

ps. „Marta”

2 d. Kłopotowska  
(18.01.1913 - 18.12.2002)

- I/1. - Relacja Aliny Fedorowicz opracowana przez Krystynę Wojtonia w r. 2001; w tym samym roku przekazane do Fundacji. Druk komputerowy A-4, podpis autorki oryginalny. K-5, s.5
- Relacja Chanaowickiej - Fedorowicz Aliny Zofii p.pov. ps. „Marta” (...) opracowana w r. 2001 przez Krystynę Wojtonia (dwa oryginalne podpisy) i rękopiśmiennej przez odżywny podpis Aliny Fedorowicz „Marta”. Maszynopis - oryginał A-4, K.6, s.6. Do Fundacji wpłynęła w r. 2001.



**FEDOROWICZ ALINA** Zofia z d. Kłopotowska, 1 voto Tuz, 2 voto Chrzanowska, „Pokrzywa”, „Katusza”, „Mandarynka”, „Marta”, ppor. AK, wywiadowczyni ZWZ-AK, d-ca sekcji sanitarnej OP „Zenona”, Okręg AK Lublin, ROAK pod nazwiskiem Wirska. Poetka, pedagog, działaczka społeczna na rzecz chorych dzieci.

Urodziła się 18 stycznia 1913 w Warszawie. Córka ziemianina Stanisława Kłopotowskiego i Janiny z d. Plewako. Przed I wojną światową ojciec dzierżawił na Polesiu majątek Perki pod Kobryniem. W czasie wojny zostali wyrzuceni przez carskie wojska i znaleźli się w Moskwie. Po wybuchu rewolucji i zakończeniu wojny polsko - bolszewickiej powrócili na Polesie, gdzie zastali ruiny majątku.

Uczyła się w Nowym Sączu u Sióstr Niepokalanek i tam zdała maturę w 1931. Zapisła się na Uniwersytet Warszawski i studiowała filologię polską. Studia polonistyczne zaowocowały twórczością poetycką („Misteria”). Jej poezje recytowano na licznych imprezach, spotkaniach towarzyskich, a także na antenie Polskiego Radia. Kilka wierszy wojennych znajduje się w: „Podlaskim Szlakiem mjr. „Zenona” i w opracowaniu Drogi do Niepodległości „Katyń” (s. 46)

Studiowała z przerwami i z powodu wybuchu II wojny światowej nie złożyła ostatnich egzaminów.

W 1935 wyszła za mąż za lekarza dr Jerzego Tuza z Białej Podlaskiej. Po rozstaniu z nim, po raz drugi wyszła za mąż (czerwiec 1939) za dr Jakuba Chrzanowskiego (1910 - 1940). Zamieszkali w Warszawie. Jej mąż pracował w klinice chorób wewnętrznych i studiował na Wydziale Społecznym w Szkole Nauk Politycznych. Chciał organizować medycynę społeczną. Z końcem sierpnia 1939 dostał kartę mobilizacyjną. Jako lekarz batalionu Obrony Narodowej udał się do Sokółki. Uczestniczył w walkach pod Mławą. W końcu września dostał się do sowieckiej niewoli. Był więźniem Starobielska. Został zamordowany wiosną 1940.

Alinę Chrzanowską wojna zastała pod Kowlem na Wołyniu. W grudniu 1939 zdołała nielegalnie przekroczyć granicę i na Boże Narodzenie znalazła się w Warszawie.

Wkrótce dostała pracę w Biurze Informacyjnym PCK, kierowanym przez p. Grotowską. Wystawiono jej Ausweis / Legitymację

nr. 355 z wpisem, że zatrudniona jest w charakterze urzędniczki w Kole Opieki nad Jeńcami. W czasie jednej z wizytacji, oficjalna łączniczka z niemieckiego Czerwonego Krzyża wpisała jej do tego dokumentu nr. „156” i poinformowała, że nic nigdy jej się nie stanie. Nie wiedziała co to znaczy. Łączniczka (NN) była Niemką urodzoną w Polsce. Przed wojną pracowała

w Warszawie na Żoliborzu jako opiekunka dzieci lekarza pochodzenia żydowskiego. Po wkroczeniu Niemców ujawniła się jako współpracownik wywiadu niemieckiego.

Na wiele osób donosiła. Bardzo jednak przysłużyła się A. Chrzanowskiej. Podczas kontroli, dokument z wpisanym jej ręką numerem zawsze wywoływał taką samą reakcję Niemców: uprzejme „danke schon” i puszczanie bez dalszych trudności.

Najważniejszym zadaniem w początkowym okresie było zbieranie informacji na dobrze znanym jej terenie Podlasia i Polesia, szczególnie dotyczących losów polskich oficerów. Słuchała zwłaszcza co mówią żołnierze powracający z sowieckiej niewoli. Pomagała jej w tym miejscowa ludność i siedleckie PCK.

W Terespolu prowadziła placówkę Zarządu Głównego PCK przy obozie wymiennym jeńców między ZSRR a Niemcami. Zorganizowała miejscową ludność celem niesienia pomocy wygłodzonym pobytom w niewoli żołnierzom. Jeździła do Małaszewicz, gdzie był obóz przejściowy dla powracających z Buga. Zaskakującym był brak wiadomości dotyczących losów oficerów WP. Zebrane, bardzo obfite materiały przekazywała swej bezpośredniej zwierzchniczce Emilii Grochońskiej w PCK (Warszawa, ul. Smolna 7). Z powodu aresztowań w późniejszym okresie materiały te prawdopodobnie zaginęły.

Do konspiracji ZWZ-AK przystąpiła już w lutym 1940. Przysięgę obierał dr Leśkiewicz - przyjaciel jej męża. Miała pseudonimy „Pokrzywa”, „Katusza”, „Mandarynka”, a od 1942 „Marta”.

W lipcu 1941 z polecenia Marii Bortnowskiej, która w tym czasie kierowała Biurem Informacyjnym PCK, wyjechała do Białej Podlaskiej z zadaniem zdobycia informacji o oficerach zaginionych w ZSRR. Równocześnie, z ramienia ZWZ dostała przydział do komórki wywiadu w Bachorzy pod Białą. Mieszkała tam siostra jej męża Waleria z Chrzanowskich Wojtaszczyk.

W Białej została oficjalnie zatrudniona jako kelnerka w „Cafe 3” przy ul. Dreszera 40. Był to lokal prowadzony przez panie Zaborowskie, powiązane z korpusem oficerskim 34 pp i 9 pal. Bywali tam Niemcy, od których wydobywano cenne informacje. Polecono jej nawiązać kontakt z oficerem, który by jechał w stronę Smoleńska. Wykonanie zadania ułatwiała jej znajomość języka niemieckiego. Upatrzyła sobie lekarza, kpt. Edwarda Blassa. Jego zachowanie wyróżniało go od innych niemieckich oficerów. Zdobyła jego zaufanie opowiadając o swym mężu i niepokoju z powodu braku wiadomości. Kpt. E. Blass pracował w polowym szpitalu Wehrmachtu. Pewnego dnia poinformował ją, że przerzucają go do

Smoleńska. Umówili się, że jeśli zdobędzie jakieś informacje, to da jej znać w umówiony sposób. W październiku 1941 na jej warszawski adres (ul. Szczygła 1a) przyszedł list: „Tak jak Pani wspomniałem, jako myśliwy miałem ochotę zapolować na wilki. Wokół miasta są duże lasy. Niestety, wyprawa nasza nie dała żadnego rezultatu, gdyż wszystkie wilki zostały wybite przez tamtejszych ludzi na wiosnę 1940. „Termin „wilki” oznaczał polskich oficerów.

„Marta” była jedną z pierwszych, która została porażona wiadomością o likwidacji jeńców. Nie mogła i nie chciała w to uwierzyć! Po wykonaniu zadania w sierpniu 1941 zrezygnowała

z pracy kelnerki. Nadal dużo jeździła w teren i z meldunkami do Warszawy. Początkowo nie orientowała się, że cała rodzina i sąsiedzi w Bachorzy są zaangażowani w konspiracji. Działał tam ppor./por. Stefan Wyrzykowski ps. „Zenon”, „Stefan”, „Tata”, który organizował i był dowódcą oddziału partyzanckiego - OP „Zenona”. W czasie akcji „Burza” ten jako I Batalion wszedł w skład 34 Pułku Piechoty 9 Dywizji AK.

W marcu 1944 dostała polecenie zorganizowania drużyny sanitarnej w OP „Zenona”. Po ukończeniu przyspieszonego kursu sanitarnego w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie i po przejściu podstawowego przeszkolenia wojskowego została dowódcą tej drużyny, w randze kaprała z cenzusem, a wkrótce awansowana do stopnia podporucznika. Uprzednio oddział posiadał tylko jednego sanitariusza, bez specjalistycznego przeszkolenia - kpr. Stanisława Koca ps. „Atleta”.

Wkrótce przysłano z Warszawy studenta medycyny Zbigniewa Paplińskiego ps. „Doktor Ruski” (po wojnie chirurg - ortopeda, profesor Akademii Medycznej w Gdańsku), który sprawy sanitarne postawił na fachowym poziomie. Zdołała dwa wozy do przewożenia sprzętu i rannych. Woźnicami byli: rosyjski żołnierz - Fiodor Pticow ps. „Fiedia” i warszawski harcerz - Tadeusz Chojecki ps. „Chojar”. Krótco przed „Burzą” dołączyły dwie sanitariuszki: Mirosława Wardzińska (zam. Gawrońska) ps. „Mirka”, harcerka, sanitariuszka w twierdzy brzeskiej we wrześniu 1939, znana jej z okresu pracy w Terespolu i „Grażyna” (NN) zam. Lipko. Własnego lekarza oddział nie posiadał. Pieczę nad pracą sanitariatu OP „Zenona” i zdrowiem żołnierzy sprawował lekarz z Kornicy Paweł Zodrow ps. „Doktor Mruczek”. W razie konieczności, zależnie od m.p. oddziału, korzystano z pomocy lekarzy: dr. Witolda Wróblewskiego z Łosic, dr. Zbigniewa Gałązki z Siedlec, a w Obwodzie Biała Podlaska pomocy udzielali lekarze: Krajewski, Mroczkowski i lekarz kpt. Płoński.

Współpracowała z terenowymi placówkami WSK i WSS. „Chrzest bojowy” odbyła podczas akcji osłaniania wydobywania z Bugu pocisku „V-2” w lasach mierzwickich, w maju 1944.

W czasie odprawy w Białej Podlaskiej, bezpośrednio przed „Burzą”, płk Stefan Drewnowski ps. „Roman” mianował ją główną sanitariuszką dywizji i Inspektoratu. Awans ten był krótkotrwały. W czasie koncentracji dywizji i przegrupowań uzyskała zgodę gen. Ludwika Bittnera ps. „Halka” - dowódcy dywizji, na powrót do sanitariatu OP „Zenona”, który w tym czasie przekształcił się w 1. Bat. 34 PP. Z tym oddziałem przeszła cały szlak bojowy.

Udzielala pomocy sanitarnej na polach bitwy, wyprowadzala rannych w bezpieczniejsze miejsca, umieszczala ich w zakonspirowanych kwaterach, punktach sanitarnych i szpitalach. Za swą postawę w walce w Jeziorach i w wiosce Krynice (30.VI.1944) została odznaczona przez gen. „Halke” Krzyżem Walecznych.

Po przejściu frontu, z powodu stosowanych przez sowietów represji, oddział „Zenona” broni nie oddał i nie ujawnił się. Brała jeszcze udział w ukrywaniu broni. Razem z dowódcą „Zenonem” i jego bratem Zbigniewem ps. „Granat” przewozili ją chłopskim wozem. We wsi Kornica (XI.1944) natknęli się na oddział NKWD. „Granat” uciekł. „Marta” i „Zenon” zostali aresztowani. Po straszliwych przesłuchaniach w Siedlcach „Przeżyła własną śmierć”: sprowadzoną do piwnicy postawiono pod ścianę i zainscenizowano egzekucję. Została jednak zwolniona, zwolniono również „Zenona”. Potem działała w ROAK i Samoobronie - konspiracji antysowieckiej na Podlasiu. Współredagowała czasopismo „Reduta”, tworzone zgodnie z programem Stronnictwa Ludowego.

W 1946 wyszła za mąż za ppor. Eugeniusza Fedorowicza ps. „Stary” (1919 - 1968), żołnierza obsługi stacji radiowej nadawczo - odbiorczej KG AK, osłanianej przez OP „Zenona” i razem z nim się przemieszczającej. Dowódcą stacji, tzw. „radiówki” był cichociemny por. Stanisław Kujawiński ps. „Żonkil”. Eugeniusz Fedorowicz był kierownikiem technicznym „Reduty”. W konspiracji działali pod przybranym nazwiskiem Wirscy. Ujawnili się w 1947 gdy zmuszeni do opuszczenia Podlasia przenieśli się do Polanicy Zdroju. Pracując jako kadrowa uzdrowiska miała możliwość pomagania ukrywającym się AK-owcom. Zwolniona ze stanowiska, ukończyła kurs turystyczny i podjęła pracę w tej dziedzinie.

W 1950 zapisała się na uzupełniające studia w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, pod kierunkiem prof. Marii Grzegorzewskiej. Po uzyskaniu dyplomu jakiś czas pracowała w Szczytnej Śląskiej w Szkole Zawodowej, potem uczyła chore dzieci w sanatorium w Polanicy. Zorganizowała amatorski zespół teatralny. Przy tej okazji ujawnił się talent aktorski jej męża, którego, po zdaniu eksternistycznego egzaminu, zaangażowano w Krakowie do teatru „Bagatela” i „Rozmaitości”. W 1956 rodzina przenieśli się do Krakowa. Była już wówczas matką dwóch synów: Macieja (1946-1998) i Jerzego (ur. 1947, znanego w Krakowie dyrektora

Teatru Ludowego i wolontariusza zajmującego się chorą i trudną młodzieżą).

Środowisko krakowskich AK-owców udzieliło daleko idącej pomocy. Dostała pracę o której marzyła i dla której ukończyła pedagogikę specjalną. Została nauczycielką chorych i umierających dzieci. Pracowała najpierw w Akademii Medycznej, potem w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie. Tu zorganizowała szkołę, z którą serdeczny kontakt utrzymuje do dnia dzisiejszego. W 1966 została skierowana do nowootwartego Instytutu Pediatrii w Krakowie i tam zorganizowała przedszkole i szkołę. W IP pracowała do przejścia na emeryturę (1974).

Odnaczona: Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska Polskiego po raz 1, 2, 3, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz wieloma odznaczeniami kombatanckimi i państwowymi.

Swoje wspomnienia z okresu walk partyzanckich Alina Chrzanowska - Fedorowicz opisała w rozdziałach pt.: „Chłopcy z OP 34 „Zenona””, „Idzie żołnierz borem lasem”, „O niektórych z wojskowej (i nie wojskowej) Służby Kobiet”, „Służba sanitarna w OP 34 „Zenona”” /w/ Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i na Podlasiu, pod red. Tomasza Strzembosza, Wyd. KUL, 1993, s. 297 do 360.

APAK - nr. /WSK; wywiad z Aliną Chrzanowską - Fedorowicz przeprowadzony przez autorkę, maj 2001 (nagranie dźwiękowe); R. Augustynek, „Marta” - rozmowa z Aliną Fedorowicz, „Arkada” 1997, nr 1 (2), s. 54-59; Podlaskim szlakiem majora „Zenona”, oprac. B. Wyczółkowska - Łotocka, Biała Podlaska 1996, s. 20, 28, 42; T. Jędrzejkiewicz - Krawczak, Pierwsze wieści o mordzie katyńskim - wywiad z por. „Martą” - Aliną Fedorowicz, /w/ Drogi do Niepodległości - Katyń, Chicago 1988 s. 31.

Biogram opracowała: Krystyna Wojtowicz  
Kraków 2001

*K. Wojtowicz*



CHRZANOWSKA - FEDOROWICZ Alina Zofia, ps. "Marta", ppor.

z d. Kłopotowska, I v. Tuz, II v. Chrzanowska.

Urodziła się 18 stycznia 1913 roku w Warszawie. Córka ziemianina Stanisława Kłopotowskiego i Janiny z d. Plewako. Przed I-szą wojną światową ojciec dzierżawił na Polesiu majątek Perki pod Kobryniem. W czasie wojny (1914/15) zostali wyrzuceni przez carskie wojska i znaleźli się w Moskwie. Po wybuchu rewolucji i zakończeniu wojny polsko - bolszewickiej powrócili na Polesie, gdzie zastali ruiny majątku.

Uczyła się w Nowym Sączu u Sióstr Niepokalanek i tam zdała maturę w 1931r. Zapisła się na Uniwersytet Warszawski i studiowała filologię polską. Studiowała z przerwami i z powodu wybuchu II wojny światowej nie złożyła ostatnich egzaminów.

W 1935 r. wyszła za mąż za lekarza dr Jerzego Tuza z Białej Podlaskiej. Po rozstaniu z nim, po raz drugi wyszła za mąż za dr Jakuba Chrzanowskiego. Zamieszkali w Warszawie, gdzie jej mąż pracował w klinice chorób wewnętrznych i studiował w Szkole Nauk Politycznych na Wydziale Społecznym - chciał organizować medycynę społeczną. Wojna zastała ją pod Kowlem na Wołyniu. W grudniu 1939r. zdołała nielegalnie przekroczyć granicę i na Boże Narodzenie znalazła się w Warszawie. Mąż jej, jako oficer WP dostał się do niewoli sowieckiej i został zamordowany w Charkowie w 1940r.

Wkrótce po powrocie do Warszawy dostała pracę w Biurze Informacyjnym PCK, kierowanym przez p. Grotowską. Wystawiono jej Ausweis /Legitymację nr. 355 z wpisem, że zatrudniona jest w charakterze urzędniczki Koła Opieki nad Jeńcami. W czasie jednej z wizytacji, oficjalna łączniczka z niemieckiego Czerwonego Krzyża wpisała jej do tego dokumentu nr. „156” i poinformowała, że nic nigdy jej się nie stanie. Nie wiedziała co to znaczy. Łączniczka (NN) była Niemką urodzoną w Polsce. Przed wojną



pracowała w Warszawie na Żoliborzu jako opiekunka dzieci lekarza pochodzenia żydowskiego. Po wkroczeniu Niemców ujawniła się jako współpracownik wywiadu niemieckiego. Na wiele osób donosiła. Wyrokiem AK został na niej wykonany wyrok śmierci. Bardzo jednak przysłużyła się A. Ch-F. Podczas kontroli, dokument z wpisanym jej ręką numerem zawsze wywoływał taką samą reakcję Niemców: uprzejmie "danke schön" i puszczenie bez dalszych trudności. Szczególnym zadaniem w początkowym okresie było zbieranie informacji na dobrze jej znanym terenie Podlasia i Polesia. Słuchała co mówią żołnierze powracający z sowieckiej niewoli, szukała zwłaszcza wiadomości na temat losów polskich oficerów. W Terespolu prowadziła placówkę Zarządu Głównego PCK przy obozie wymiennym jeńców między ZSRR a Niemcami. Zorganizowała miejscową ludność do niesienia pomocy wygłodzonym pobytom w niewoli żołnierzom. Jeździła do Małaszewicz, w których był obóz przejściowy dla powracających z Bugu. Część żołnierzy, mieszkających na terenie GG puszczano do domu, natomiast zamieszkałych na terenach wcielonych do Rzeszy: Śląska, Poznańskiego i Pomorza wysyłano w głąb Niemiec. Pomocy w zbieraniu wiadomości udzielali mieszkańcy oraz siedleckie PCK. Nie było jednak żadnych wiadomości dotyczących losów oficerów WP. Zebrane, bardzo obfite materiały przekazywała swej zwierzchniczej p. Grocholskiej w PCK, (Warszawa, ul. Smolna 7.). Z powodu aresztowań w późniejszym okresie materiały te prawdopodobnie zaginęły. Do konspiracji SZP - ZWZ - AK przystąpiła w lutym 1940r. Przysięgę odbierał dr Leśkiewicz - przyjaciel jej męża. Przyjęła pseudonim "Mandarynka", a od 1942r. "Marta". Przeszła przyspieszony kurs pielęgniarski w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Skierowano ją na Podlasie z zadaniem dalszego zbierania informacji i współorganizowania sieci konspiracyjnej AK w Okręgu Lublin. Stałą kwaterę miała w Bachorzy k/Łysocie, gdzie mieszkała siostra jej męża Waleria z Chrzanowskich Wojtaszczyk. Jeździła dużo



w teren i z meldunkami do Warszawy. Początkowo nie orientowała się, że cała rodzina i sąsiedzi w Bachorzy są zaangażowani w konspiracji. Działał tam ppor./por. Stefan Wyrzykowski, ps. "Zenon", "Stefan", "Tata", który organizował i był dowódcą oddziału partyzanckiego - OP "Zenona". W czasie Akcji "Burza" oddział ten jako I Batalion wszedł w skład 34 Pułku Piechoty 9 Dywizji AK.

W marcu 1944r. dostała polecenie zorganizowania drużyny sanitarnej w OP "Zenona". Po przejściu podstawowego przeszkolenia wojskowego została dowódcą tej drużyny, w randze kaprala z cenzusem. Uprzednio oddział posiadał tylko jednego sanitariusza, bez specjalistycznego przeszkolenia - kpr. Stanisława Koca, ps. "Atleta".

Wkrótce przysłano z Warszawy studenta medycyny Zbigniewa Paplińskiego, ps. "Doktor Ruski" (po wojnie chirurg-ortopeda, profesor Akademii Medycz. w Gdańsku), który sprawy sanitarne postawił na fachowym poziomie. Zdobyła dwa wozy do przewożenia sprzętu i rannych. Woźniami byli: rosyjski żołnierz - Fiodor Ptiecow, ps. "Fiedia" i warszawski harcerz - Tadeusz Chojecki, ps. "Chojar". Krótco przed "Burzą" dołączyły dwie sanitariuszki:

Mirosława Wardzińska (zam. Gawrońska), ps. "Mirka" - harcerka, sanitariuszka w twierdzy brzeskiej we wrześniu 1939r., znana jej z okresu pracy w Terespolu i "Grażyna" (NN) zam. Lipko.

Własnego lekarza oddział nie posiadał.

Pieczę nad pracą sanitariatu OP "Zenona" i zároveň żołnierzy sprawował lekarz z Korniey Paweł Zodrow, ps. "Doktor Mruczek".

W razie konieczności, zależnie od m.p. oddziału, korzystano z pomocy lekarzy: dr. Witolda Wróblewskiego z Łosic, dr. Zbigniewa Gałązki z Siedlec, a w Obwodzie Biała Podlaska pomocy udzielali lekarze: Krajewski, Mroczkowski i lekarz kpt. Płoński.

Współpracowała z terenowymi placówkami WSK i WSS (Wojskowa Służba Sanitarna). "Chrzest bojowy" odbyła podczas akcji osłaniania wydo-



bywania z rzeki pocisku "V-2" w lasach mierzwickich w maju 1944r. W czasie odprawy w Białej Podlaskiej, bezpośrednio przed "Burzą", płk Stefan Drewnowski, ps. "Roman" mianował ją główną sanitariuszką dywizji / Inspektoratu w miejsce zwolnionej na własną prośbę Marii Sędzimir, ps. "Alina". Awans ten był krótkotrwały. W czasie koncentracji dywizji i przegrupowań uzyskała zgodę gen. Ludwika Bittnera, ps. "Halka" - dowódcy dywizji, na powrót do sanitariatu przy I Batalionie 34 PP, tj. do OP "Zenona". Z tym oddziałem przeszła cały szlak bojowy.

Udzielała pomocy sanitarnej na polach bitwy, wyprowadzała rannych w bezpieczniejsze miejsca, umieszczała ich w zakonspirowanych kwaterach, punktach sanitarnych i szpitalach. Za swą postawę w walce w Jeziorach i w wiosce Krynice (30.VI.1944r.) została odznaczona przez gen. "Halke" Krzyżem Walecznych.

Po przejściu frontu, z powodu stosowanych przez sowietów represji, oddział "Zenona" broni nie oddał i nie ujawnił się. Brała jeszcze udział w ukrywaniu broni. Razem z dowódcą "Zenonem" - Stefanem Wyrzykowskim i jego bratem Zbigniewem, ps. "Granat" przewozili ją chłopskim wozem. We wsi Kornica (XI.1944r) natknęli się na oddział NKWD. "Granat" uciekł. "Marta" i

"Zenon" zostali aresztowani. Po straszliwych przesłuchaniach w Siedlcach "przeżyła własną śmierć": sprowadzoną do piwnicy postawiono pod ścianę i zainscenizowano egzekucję. Została jednak zwolniona, zwolniono również "Zenona". Działała w ROAK - ReOrganizacja Armii Krajowej i Samoobronie - konspiracji antysowieckiej na Podlasiu.

W 1946r. wyszła za mąż za <sup>ppor.</sup> Eugeniusza Fedorowicza, ps. "Stary" (1919 - 1968), żołnierza obsługi stacji radiowej nadawczo - odbiorczej KG AK, osłanianej przez CP "Zenona" i razem z nim się przemieszczającej. Dowódcą stacji, tzw. "radiówki" był





cichociemny por. Stanisław Kujawiński, ps. "Żonkil".

W konspiracji działali pod przybranym nazwiskiem Wirscy. Ujawnili się w 1947r. Zmuszeni do opuszczenia Połlasia przenieśli się do Polanicy Zdroju. Pracując jako kadrowa uzdrowiska miała możliwość pomagania ukrywającym się AK-owcom. Zwolniona ze stanowiska, ukończyła kurs turystyczny i podjęła pracę w tej dziedzinie.

W 1950 r. zapisała się na uzupełniające studia w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, pod kierunkiem prof. Marii Grzegorzewskiej. Po uzyskaniu dyplomu jakiś czas pracowała w Szczytnej Śląskiej w Szkole Zawodowej, potem uczyła chore dzieci w sanatorium w Polanicy. Zorganizowała amatorski zespół teatralny. Przy tej okazji ujawnił się talent aktorski jej męża, którego, po zdaniu eksternistycznego egzaminu, zaangażowano w Krakowie do teatru "Bagatela" i "Rozmaitości". W 1956r. rodzina przeniosła się do Krakowa. Była już wówczas matką dwóch synów: Macieja (1946-1998) i Jerzego (ur.1947r., znanego w Krakowie dyrektora Teatru Ludowego i wolontariusza zajmującego się chorą i trudną młodzieżą). Środowisko krakowskich AK-owców udzieliło daleko idącej pomocy. Dostała pracę o której marzyła i dla której ukończyła pedagogikę specjalną. Została nauczycielką chorych i umierających dzieci. Pracowała najpierw w Akademii Medycznej, potem w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie. Tu zorganizowała szkołę, z którą serdeczny kontakt utrzymuje do dnia dzisiejszego. W 1966r. została skierowana do nowootwartego Instytutu Pediatrii w Krakowie i tam zorganizowała przedszkole i szkołę. W IP pracowała do przejścia na emeryturę (1974 r.)

Odnaczona: Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska Polskiego po raz 1, 2, 3, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Zróżdła:

1. Alina Chrzanowska - Fedorowiczowa, "Chłopcy z CP 34 "Zenona", "Idzie żołnierz borem lasem", "O niektórych z Wojskowej (i nie wojskowej) Służby Kobiet", "Służba sanitarna w CP 34 "Zenona" /w/ Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i na Podlasiu, pod red. Tomasza Strzembosza, Wyd. KUL, 1993r., s. 297 do 360.
2. Krystyna Wojtowicz, - wywiad z Aliną Chrzanowska - Fedorowiczową, maj 2001r. - nagrany na taśmę magnetofonową.
3. Ksero: - Ausweis /Legitymacja nr. 355 wydana przez PCK w Warszawie
4. Ksera legitymacji odznaczeń:
  - . Krzyża Walecznych z okuciem, Londyn 1949r.
  - . Rozkaz Personalny Nr. 177 o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami przez Delegata Sił Zbrojnych na Kraj, 194
  - . Krzyża Partyzanckiego, Warszawa, 1970r.
  - . Krzyża Kowalewskiego Orderu Odrodzenia Polski, Warszawa 1983
  - . Medalu Wojska po raz 1, 2, 3., leg. nr. 17620, Londyn, 15 sierpnia 1948r.
5. Legitymacja Nr. 025 Zrzeszenia "WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ"
6. Legitymacja Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju

Biogram opracowała:  
Krystyna Wojtowicz  
Kraków, 2001.

*Krystyna Wojtowicz*

*K. Wojtowicz*

*zaakceptowała:*

*Alina Fedorowicz*  
*"Marta"*



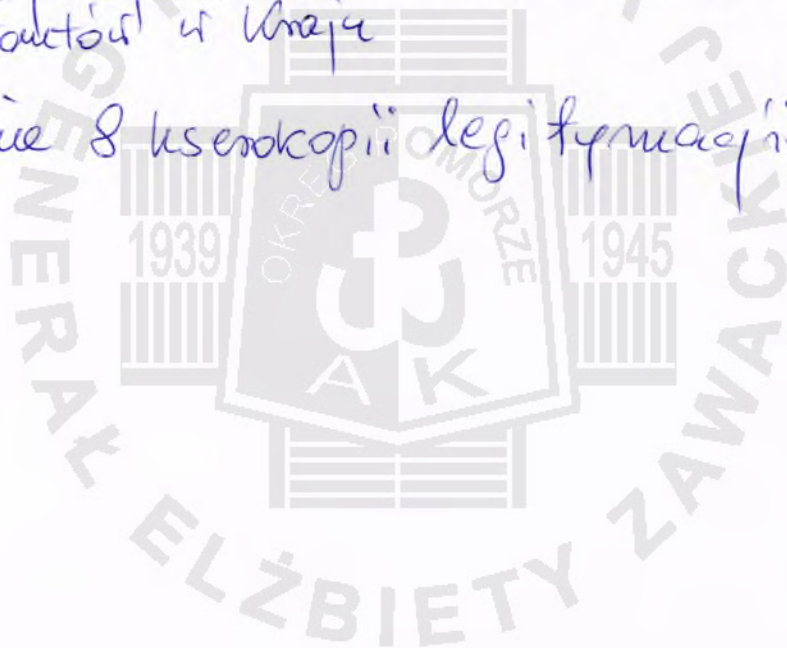
*Fundacja*

*Elżbieta Zawacka*

*"Stożki"*

L. dz. 2852 WSK 200n.

- Rozkaz Personalny Nr. 177.
  - Polska a eronny Kraj
  - M.O.N. legit. Nr. 17620 A. Fedorowicz A.K.
  - M.O.N. legit. Kraj Walecunych, doudy u 30. 12. 1949.
  - P.R.L. legit. Nr. 20-70-41, W-42 8. lipca 1970
  - P.R.L. legit. Nr. 1009-83-12 Fedorowicz Aline
    - Krzyz Kawalerski Orderu Odr. Polski
  - Legitymacja Nr. 025 (ul. Zhen. Wi N.).
  - Legitymacja NRS - 02-001 - Stow. Polskich Kom-  
batactow w Kraju
- Łzanie 8 kserokopii legitymacji



ROZKAZ Personalny Nr.177

Na podstawie upoważnienia Komendanta Sił  
Zbrojnych na Kraj, z dn.1.6.1945r. L.619/BP.  
nadaje, za wyróżniającą się pracę dla Dobra  
Polski

Srebrny Krzyż Zasługi z wieczami

Ob. Marcie

Delegat Sił Zbrojnych  
na Kraj

Za zgodność

Burian

*Burian*

*Pmp.*



11/1



POLNISCHES ROTES KREUZ  
WARSCHAU  
POLSKI CZERWONY KRZYŻ  
WARSZAWA

Die Gültigkeitsdauer dieses Ausweises wird bis zum 31. XII 1943 verlängert.

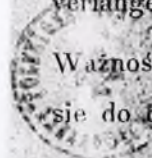
Ważność niniejszej legitymacji przedłuża się do dnia 31. XII 1943

Die Gültigkeitsdauer dieses Ausweises wird bis zum 31. XII 1943 verlängert.

Ważność niniejszej legitymacji przedłuża się do dnia 31. XII 1943

Ausweis Nr. 355  
Legitymacja

Die Gültigkeitsdauer wird bis zum 31. XII 1943 verlängert.  
Ważność niniejszej legitymacji przedłuża się do dnia 31. XII 1943





**POLNISCHES ROTES KREUZ - WARSCHAU**

Herr *Alina Klimanowska*  
Fr.

geboren im Jahre *1913*, wohnhaft  
in *Szerzygła 1<sup>a</sup> - 7*

ist im Polnischen Roten Kreuz, als  
*Pracownica des Gefängnisses*  
ständig beschäftigt.

**Der (die) Genannte darf nicht zu an-  
deren Arbeiten herangezogen werden.**

Gültig bis zum *31. XII* 194*0*

Stempel  
des Arbeitsamtes

Der Direktor des P. K.  
Dyrektor P. C.

*Wł. Gorczycki*  
(Wł. Gorczycki)

*L.d. 2852 WSK 2009*

**POLSKI CZERWONY KRZYŻ - WARSZAWA**

P. *Alina Klimanowska*

urodzon a w r. *1913*, zamieszkał...  
w *Szerzygła 1<sup>a</sup> - 7*

jest stale zatrudnion a w Polskim  
Czerwonym Krzyżu, w charakterze  
*Pracownicy Kola Opiekunstwa*

**Wyżej wymienion a nie może być  
pociągan a do innych robót.**

Ważne do dnia *31. XII* 194*0*



Unterschrift des Inhabers. — Podpis właściciela legitymacji.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 17620.....

Stopień, imię, nazwisko ppor.....

...Alina Fedorowicz.....

Oddział Armia Krajowa.....

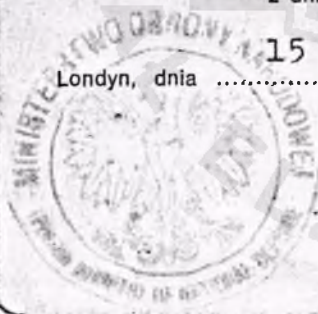
Odznaczony został

MEDALEM WOJSKA

po raz 1,2,3:

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego  
z dnia 1 lipca 1948

15 sierpnia 48.  
Londyn, dnia ..... 19..... r.



*[Handwritten signature]*  
Wądralski ppor



L.dz 2852 WSK 2001

MINISTERSTWO OBRONY  
NARODOWEJ

Nr Leg. 36659



LEGITYMACJA

(upoważniająca do noszenia)

KRZYŻA WALECZNYCH

L.dz. 2852 WSK 2001

MINISTERSTWO OBRONY  
NARODOWEJ

LEGITYMACJA

Nadanie ogłoszono  
w „Dzienniku Personalnym“

Ppor. CHRZANOWSKA-FEDOROWICZ  
Alina

MIN. OBRONY NARODOWEJ

..Ps.: "Marta".....

Nr ...4. z dnia ..17.12.1949.

(Oddział .....**A.K.**.....) jest uprawniony  
do noszenia KRZYŻA WALECZNYCH

(z ..XXXXXXXXXX okuciem)

Londyn, dnia 30 grudnia 1949



POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 20-70-41

WARSZAWA

dn. 8 lipca 1970 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 8 lipca 1970 r.

adznaczony(a) został(a)

Ob. FEDOROWICZ

Alina Zofia d. Stanisława

KRZYŻEM  
PARTYZANCKIM

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

*Marian Spychalski*  
MARIAN SPYCHAŁSKI  
WARSZĄTEK POLSKI



L. d. 2852 WSK 2021

POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1009-83-12

WARSZAWA

dn. 4 maja 1983 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 4 maja 1983 r.

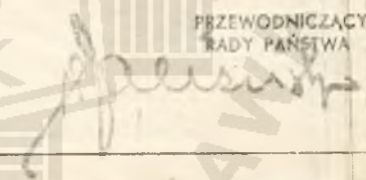
odznaczony/a został/a

Ob. FEDOROWICZ

Alina c. Stanisława

KRZYŻEM KAWALERSKIM  
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA







L.dz. 2852 WSK 2021

Nazwisko Chrzanowska-

Fedorowicz

Imię Alina..... syn. Stanisława

OBSZAR Lublin

Ur. dnia 18.01.1913

Pseudonim "Marta"

Funkcja-stopień podporucznik

**LEGITYMACJA Nr 025**

Okręg Podlasie

jest członkiem zwyczajnym-kombatentem

Zrzeszenia

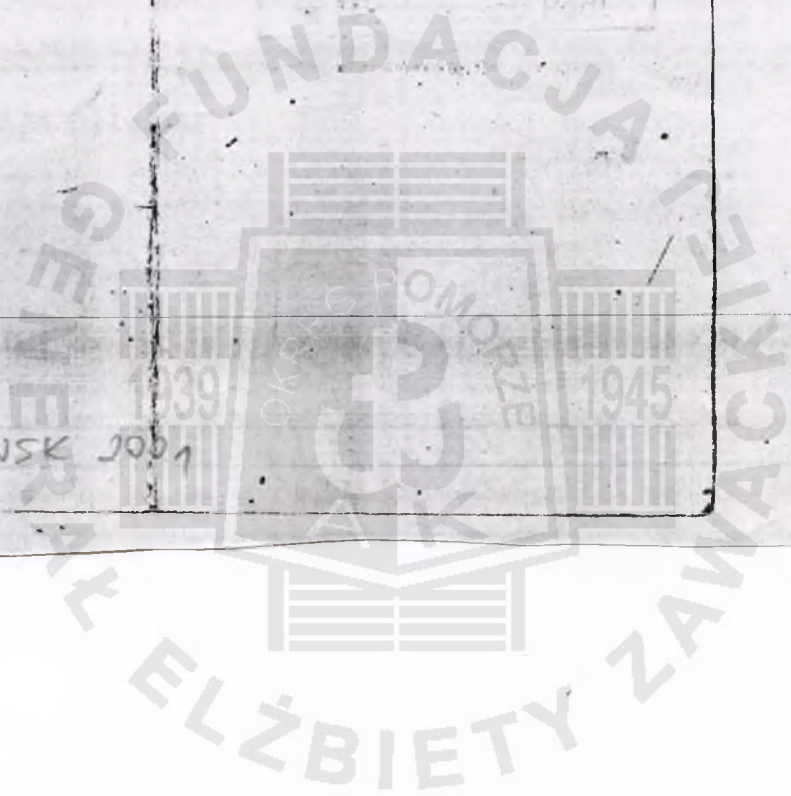
**„WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ”**

PREZESŁARZĄDU  
*Jankowski*  
Wice... K. Skowicz



Międzyrzec, dnia 17.04.1992

WOLNOŚĆ I NEZAWISŁOŚĆ  
KOŁO



L. d. 2852 WSK 2001

ROK  
19 .....


ROK  
19 .....


ROK  
19 .....


ROK  
19 .....


STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW w KRAJU  
 FEDERACJA ŚWIATOWA w SIEDLCACH  
 KOŁO Nr 2 ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO  
 ARMII KRAJOWEJ 34pp. »Zenona«  
 08-113 Domanice, tel. 129-18

*Sobienoga Tadeusz "Dydek"*



*L. ds. 2852 WSK 1001*

STOWARZYSZENIE  
 POLSKICH KOMBATANTÓW  
 w KRAJU  
 FEDERACJA ŚWIATOWA



POLISH  
 COMBATANTS' ASSOCIATION  
 in COUNTRY  
 WORLD FEDERATION

LEGITYMACJA NRS-02-004.  
No Leg

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW  
w KRAJU  
Polish Combatants' Association  
in Country

KONTROLA SKŁADEK CZŁONKOWSKICH  
Record of Membership Fees



NAZWISKO **Fedorowicz**  
Surname  
IMIĘ **Alina**  
Christian Name  
PSEUDONIM **"Marta"**  
Pen-Name  
DATA URODZENIA **18.01.1913**  
Date of Birth  
JEST CZŁONKIEM **zwyczajnym**  
Is a Member  
KOŁA SPK Nr. **koło nr. 2 "Zenona"**  
The Section PCA  
ODDZIAŁ .....  
Branch  
**Siedlce**  
SEKRETARZ .....  
Secretary

ROK  
19 **95**...

SPK zapłacono	SPK zapłacono
SPK zapłacono	SPK zapłacono

ROK  
19 .....


ROK  
19 .....


*Alina Fedorowicz*  
PODPIS CZŁONKA  
Signature of Member

*[Signature]*  
SEKRETARZ  
Sekretary

*[Signature]*  
PREZES  
Przewodniczący

*[Signature]*  
St. [Signature] [Signature]

J. 2885/WSK

Kpt. Chazanowska Alina Zofia  
zd. Kłopotowska  
ps. "Marta"

(18.01.1913 - 18.12.2002).

## II. Materiały uzupełniające relację

- Kserokopia nekrologu dot. śmierci Aliny Fedorowicz, z zawiadomieniem o dacie i miejscu pochówku - str. A-4, k. 1, s. 2. Na odwrocie kartki list Marii Żywnyńskiej do Dyrektora Jęnego Fedorowicza z dn. 29. 1. 2003 r. Dokument wpłynął do Fundacji w 2003 r.
- Adres korespondencyjny - kserokopie 6 wersji od różnych osób i instytucji. A-4, k. 1, s. 1. Wpłynął do Fundacji w 2003 r.
- "Głos z Nowej Huty. Odenska moja matka" - cecior Jęnego Fedorowicza - syn Aliny Chazanowskiej - Fedorowicz. Kserokopia artykułu z lokalnej gazety, przesłana do Fundacji w 2003. A-4, k. 1, s. 1

---

**ŚTP**

# **ALINA FEDOROWICZ**

**KPT. ARMII KRAJOWEJ PS. „MARTA”  
PEDAGOG I PIERWSZY DYREKTOR  
SZKOŁY W INSTYTUCIE PEDIATRII AM**

**Przeżywszy lat 89, zaopatrzona świętymi Sakramentami  
zmarła dnia 18 grudnia 2002 roku.**

**Msza święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona w niedzielę  
23 lutego 2003 r. o godz. 11.30 w kaplicy szpitala.**

***O czym zawiadamia Kapelan Szpitala***

---

Kraków 29. 1. 2003

Pan Dyrektor Jerzy Fedorowicz.

Pragnę zawiadomic, że w kaplicy szpitala  
będzie odprawiona Msza Święta w intencji Pana Chamy.  
Jest to jednocześnie wyraz naszej głębokiej wdzięczności  
za wszelkie dobro jakie nam śp. Alina Fedorowicz uczyniła.

- Naszej piernszej dyrektorcie. -

Wanda Sobka

Józefa Fortuna (obecnie) Kekoska

Maria Fortuna - " - Zyrardzińska

Krzyszyna Mojewska - " - Drożdż

Krzyszyna Kuki

Hłoga Koper

Jolna Kowalska

PS. Na tablicy pamiątkowej zmarłym pracownikom szpitala  
"Memoria Mortuorum" będzie umieszczona tabliczka  
z nazwiskiem Pana Chamy.

z pozdrowieniem

Maria Zyrardzińska



Drogi Jurku,

Mam w oczach Twoje wcześniejsze wyjście z ostatniego posiedzenia rady – wychodziłeś do szpitala do chorej Matki.

Kilka dni temu dowiedziałem o Jej śmierci.

Przyjmij ode mnie i od Kolegów, z którymi porozumiałem się, szczerze kondolencje. Łączymy się z Tobą w bólu, życzymy Ci wszyscy, żebyś tę stratę przemienił na Twoje twórcze działania.

Szczerze oddani Koledzy

*Wawrzyn Bociek*

Z głębokim żalem żegnamy naszą Koleżankę

ś † p.

**kpt ALINĘ FEDOROWICZ**

ps „Marta”

żołnierza 9 DP 34 pp AK, ROAK oraz WiN,  
odznaczoną m.in. Krzyżem Walecznych.

Koledzy z Okręgu Małopolska  
Światowego Związku  
Żołnierzy Armii Krajowej

**DZIENNIK POLSKI**

Radnemu **Jerzemu Fedorowiczowi**

wyrazy współczucia z powodu śmierci Mamy

**śp. kpt ALINY FEDOROWICZ**

żołnierza AK, pedagoga, działaczki społecznej, osoby wielkiego serca,  
składają

Zarząd WM i Radni Sejmiku Województwa Małopolskiego

*„Najbardziej odczuwamy doskonałość innych ludzi,  
kiedy przestaną być obecni.”*

Panu Dyrektorowi

**Jerzemu Fedorowiczowi**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI  
Organizatora i Pierwszego Dyrektora Szkoły w Szpitalu  
im. Stefana Żeromskiego

składa  
Dyrekcja wraz z wszystkimi Pracownikami  
Szpitala im. Stefana Żeromskiego

DZ. Nr 298 23-12-2002

Naszemu Drogiemu

**Jerzemu Fedorowiczowi**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI  
składa

Zespół Teatru Ludowego

Panu **Jerzemu Fedorowiczowi**

wyrazy współczucia z powodu śmierci Mamy

**ALINY FEDOROWICZOWEJ**

założycielki szkoły szpitalnej i jej pierwszego dyrektora  
składają

Dyrekcja i Pracownicy Zespołu Szkół Specjalnych nr 3  
przy Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie

Rada  
Województwa Pomorskiego  
Urząd Marszałkowski  
ul. Piłsudskiego 10  
80-200 Gdańsk

Województwo Pomorskie

Wojewódzki Urząd Marszałkowski  
ul. Piłsudskiego 10  
80-200 Gdańsk  
tel. (58) 349 10 00  
fax (58) 349 10 01  
e-mail: wup@pomorze.pl



Wojewódzki Urząd Marszałkowski  
ul. Piłsudskiego 10  
80-200 Gdańsk

Wojewódzki Urząd Marszałkowski  
ul. Piłsudskiego 10  
80-200 Gdańsk

Wojewódzki Urząd Marszałkowski  
ul. Piłsudskiego 10  
80-200 Gdańsk

Wojewódzki Urząd Marszałkowski  
ul. Piłsudskiego 10  
80-200 Gdańsk

L dr. 485/132-412/03

kilkadziesiąt lub przynajmniej Dla takiego Pana to po prostu umaczy antykwariusz - a że na ery, a nie Juliusz czy chociaż to już kompletnie nie zwracał im jednak rzeczoznawca dyskusycielem o wycenie obrazu, musi też na podstawowe pytanie, czy sobą autentyk. Trzeba do tego robionego oka. Trudno wycenia Kossaków - przyznaje Jagna złowska - Zdarza się, że obraz jest podpisany przez Jerzego. że przy Juliuszu szuka się pejłżcem. Przy Jerzym podejrzenie talowane kopyta końskie, gdyż artysta nie tracił na to czasu. zoznawca uzna dzieło sztuki za autentyk, zastanawia się nad wyceną. Bierze pod uwagę cechy cy, materiał i technikę. Analizując odkrywaniu przemałowań poa na podczerwień. Na cenę idki temat, ujęcie i oczywiście wania. Zdaniem Janiny Górka iej, dopiero taka ekspertyza poadawanie wyceny do prasy. a opinii rzeczoznawcy, pieczętub galerii sztuki, nie ma w sprzedaży, to nie ma również ej wyceny obiektu. Pozostaje no rozwiązanie. Może policja a niesprawdzonych informacji wać mediom. Mamy tutaj ia ze sprzecznością interesów ije prokurator Szutowski. strony taka informacja może cji w złapaniu przestępców lub iej w znalezieniu obiektów, natomiast jest to rzeczywiście niesprawdzona i często nie... Rzecznik policji bezradnie ce - Jak mogę nie informować skoro pierwsze pytanie, jakie iennikarze to ile obrazy były co, uczciwie mówiąc, zaraz po na to pytanie nie da się odpowiedzą o tym zarówno policjannikarze.

**Monika Wawer**  
ot: Grzegorz Kozakiewicz

# Głos z Nowej Huty Odeszła moja matka

Odeszła moja matka. 18 grudnia. Jeszcze miesiąc, a skończyłaby 90 lat. Chyba uznała, że wystarczy. Nie wiem?! Pewnie ks. biskup Pieronek mógłby prędzej udzielić odpowiedzi. Nie chciałbym obarczać Was, drodzy czytelnicy, moimi osobistymi przeżyciami, gdyby nie zagadkowa zbieżność losów mojej rodziny z Nową Hutą w tle. Moja matka, pani Alina Fedorowiczowa, w 1960 roku stworzyła w szpitalu im. Żeromskiego w Nowej Hucie, szkołę podstawową dla chorych dzieci. Zbudowała ją od zera. Mogła to zrobić bo miała wiedzę i doświadczenie. Przed wojną skończyła polonistykę na UW (razem z Janem Kottem). W czasie okupacji była żołnierzem Armii Krajowej, łączniczką Komendy Głównej i dowódcą plutonu sanitarnego w akcji „Burza”. Po wojnie była uczennicą pani prof. Marii Grzegorzewskiej. Ukończyła Instytut Psychologii Specjalnej. Najpierw uczyła chore dzieci w prewentorium w Polanicy Zdroju, później w Krakowie była wicedyrektorem szkoły specjalnej w Klinice Dziecięcej na ul. Strzeleckiej. Szkoła w Nowej Hucie była jej pierwszą placówką, którą samodzielnie kierowała. Po kilku latach otrzymała zadanie powołania kolejnej szkoły specjalnej w Instytucie Pediatrii w Prokocimiu. To było ogromne wyróżnienie dla osoby z tzw. zaśmieconą przeszłością.

Jednak szkoła w „Żeromskim” to było matki pierwsze i ukochane dziecko. I szkoła odwzajemniała jej tę miłość aż do końca. Była zapraszana na wszystkie obchody dni nauczyciela i inne szkolne uroczystości, na oplatki, konkursy poezji i wystawy, na spotkania z dziećmi i ich często zrozpaczonymi rodzicami. Zespół nauczycielek z panią dyrektorem na czele (w większości uczennice



foto. Katarzyna Bąk-Chuchacz

mojej matki) otaczały ją najwyższym szacunkiem i miłością. To rzadkość w naszych czasach. Ludzie Nowej Huty! I oto przeznaczenie. Listopad 2002 – mama łamie nogę. W jej wieku to wyrok. Mieszkamy w centrum, a ostry dyżur jest tej nocy akurat w „Żeromskim”. Jedziemy razem. Ciężko. Bardzo ciężko. W ambulatorium – przyjaciele. Operacja – przyjaciele. Przechodzimy na oddział wewnętrzny – przyjaciele. Lekarze, siostry, salowe i codziennie przychodzą nauczycielki. Jest w szpitalu, a jakby w rodzinie. Ja to odczuwam najbardziej. Zdaję sobie sprawę z nieuchronności. Pomagają mi wszyscy. Dużo łez. Na porodówce, też w „Żeromskim”, 14 grudnia przychodzi na świat nasza druga wnuczka, Zuzia. Na drugie imię dostaje Marta. To AK-owski pseudonim mojej matki. Mama mówi, że jak narodziła się prawnuczka, to teraz może spokojnie odejść. Zaspia wśród bliskich i najbliższych. W miejscu, które kochała. W Nowej Hucie. Nasze miasto oddaje mojej matce najwyższą cześć. Żegna ją kampania honorowa Komendy Garnizonu Krakowskiego. Prezentuj broń! I trzykrotna salwa dla kobiety – żołnierza AK, kapitana wojska polskiego i nauczyciela. Człowieka, który wypełnił pięknie swoje życie. Dziękuję wszystkim serdecznie i nieznanym mi ludziom z Nowej Huty za te ostatnie miesiące. Dziękuję mojej matce, że nauczyła mnie pomagać w dziecięcym cierpieniu. Za jej stałą obecność w naszych pracach z subkulturami, dziećmi uzależnionymi, samotnymi i upośledzonymi.

*PS. Teatr Ludowy i Zespół Szkół Specjalnych nr 1 im. Marii Grzegorzewskiej od 2000 roku organizuje Międzynarodowy Festiwal Radości i Uśmiechu „Lajkonik”.*

**Jerzy Fedorowicz**

# Głos z Włoch Pizza stagic

Nie znam historii także w Polsce pi za swój wynalazek że powstała właśnie składnikiem pizzy prostszej formie pizza bianca, ciast lub pizza rossa, przecieru pomidoro bywa sprzedawana długość, jakiej sochę ochotę ubogacić to zrobić według skorzystać z uznaniem dzie ją, czy to jako Margherita, Pizza siatki innych: z syp kukurydzą, ziemni pizzy jest udany dla stosować do spoż zdrowych i diety łośników ryb i mięs i ostrych przypraw pomysłu na pizzę k sekret jej światowej

Przydałby się po tyce. Solidna po przyjęcia przez wsz zając ładem w życiu niem wewnętrzną państwa, a potem datki, które zaspokone na realizację wł myśłów. Sekret dob nie tylko na pomy nadbudową, co dla Polskiej Rzeczypos dość swojsko i do cz wracać, ale na tym, z jakości potrawy, zar ki muszą być orygini ciastem, tworzywem tyki jest dbałość o

Wieloletni  
Wojna  
1939-1945



Wieloletni  
Wojna  
1939-1945



Ldn 485/LIX-412/03

J. 2885/WSK

III/5 INNE MATERIAŁY

- Martynologia siostr Niepokalanych, wstępu relacji Aliny Chmarnowskiej - Fedorowicz, spisanej przez K. Wojtowicz, Kraków 2002, mps. (oryg.)
- S.M. Marta od Jezusa, Kazimiera Lotowska, zdjęcie (koperta) k. 2, s. 1-2
- S. Ewa od Spatrzności, Bogumila Nojsiewska, zdjęcie (koperta)
- E. Jagalla, M. Osterma-Czekaj, w gaztawcu po 42 latach, artykuł (ksero) w drsu ussiedach.



## MARTYROLOGIA SIÓSTR NIEPOKALANEK

Alina Chrzanowska - Fedorowicz, ps. "Marta", wywiadowca AK i PCK na Podlasiu, dowódca drużyny sanitarnej oddziału partyzanckiego OP "Zenona" przekazuje dla Muzeum WSK w Toruniu:

- zdjęcia sióstr Niepokalank z domu zakonnego w Słonimie:
  - . S. Ewa od Opatrzności - Bogumiła Noiszewska, lekarka
  - . S.M. Marta od Jezusa - Kazimiera Wołowska,rozstrzelane przez Niemców w dniu 19.XII.1942r. wraz z księdzem NN.
- kolaż w ramce, wykonany przez ofiarodawczynię upamiętniający egzekucję ofiar.

Historia: (w/g relacji Aliny Chrzanowskiej - Fedorowicz)  
Niemcy wpadli na ślad działalności s. Ewy - dr Bogumiły Noiszewskiej i współpracującego z nią księdza (NN). Zostali skazani na rozstrzelanie. Niemcy jednak nie chcieli strzelać do osób noszących szaty zakonne i kapłańskie. Zwrócili się do przełożonej domu zakonnego w Słonimiu S.M. Marty - Kazimierzy Wołowskiej o dostarczenie im 2 fartuchów szpitalnych.

S. Marta wyraziła zgodę, ale powiedziała, że wyda 3 fartuchy, bo ona też współdziałała ze skazanymi i chce im towarzyszyć w tej ostatniej drodze. W chwili egzekucji podniosła w górę krzyż i tak trafiły ją kule.

Alina Chrzanowska - Fedorowicz dowiedziała się wkrótce po tem wydarzeniu o szczegółach z nim związanych. Zmieniła swój pseudonim z "Mandarynka" na "Marta". Znała dobrze s. Martę. z okresu, kiedy była uczennicą w gimnazjum prowadzonym przez Siostry Niepokalanki w Nowym Sączu. W tym czasie S. Marta była przełożoną domu zakonnego w N. Sączu. Uczennice uwielbiały ją. Była wspaniałym serdecznym człowiekiem, kochającym i rozumiejącym młodzież. Swym stosunkiem do uczennic bardzo różniła się od innych zakonnicek.

S.M. Marta od Jezusa - Kazimiera Wołowska i S. Ewa od Opatrzności - Bogumiła Noiszewska zostały wyniesione na ołtarze przez Jana Pawła II.

W Słowniku uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939 - 45 znajdują się notki biogr. obu sióstr. W notkach tych jest błąd.

Podano tam, że lekarzem była siostra Marta, tymczasem studia medyczne w Petersburgu ukończyła siostra Ewa, tj. Bogumiła Noiszewska, (notka na odwrocie zdjęcia).

Zapewne dokumenty dot. działalności sióstr Niepokalanek w czasie II wojny św. znajdują się w głównym Domu Zakonnym w Szymanowie.

w imieniu ofiarodawczyni zdjęcia (2 szt)  
i kolaż przekazuje

*Krystyna Wojtowa*  
Krystyna Wojtowicz

Kraków, 28.08.2002.

FUNDACJA !

- proszę wysłać potwierdzenie odbioru darów do:

Alina Fedorowicz, Kraków, ul. Słomiana 24 m 19

*K. Wojt.*

Jazłowiec, ongiś zwany „kluczem Podola”, obecnie Jabłoniwka, leży na południowy wschód od Lwowa, niedaleko Buczacza. Tam, dokładnie 125 lat temu, odprawiona została pierwsza Msza św. w nowo utworzonym klasztorze Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. Matka Marcelina Darowska, założycielka zgromadzenia, której proces beatyfikacyjny jest w toku, musiała być zauroczona pięknem tej ziemi, piękniejszej niż tokańska, czarno-różowo-rdzawej, pocróniętej gęsto lasami, rzeźbionej krętym, jarem rzeczki Jazłowiec. Tu właśnie przeniosła z Rzymu dom generalny zgromadzenia, by potem rozszerzać działalność wychowawczą sióstr, fundując nowe domy w innych zaborach.

Nowy porządek geopolityczny wygnał siostry z Jazłowca; wywieziona została, w 1946 roku, do Szymanowa pod Warszawę (przeznaczona początkowo do „muzeum ateizmu” w Kijowie) statua koczowniczej w 1939 roku Matki Boskiej Jazłowieckiej, patronki 14 Pułku Ułanów. W leżącym u stóp ruin warownego zamku ksiądz Jazłowieckiich pałacu, dawniej własności Poniatowskich, gdzie siostry prowadziły, zgodnie ze swym powołaniem, zakład wychowawczy dla dziewcząt — odpoczywają teraz utrudzeni pracą i chorobą okoliczni głuźnicy. Przybywają tu „dla oddechu”, jak mówią. W rozległym parku ocalał grobowiec sióstr, gdzie spoczywają prochy matki Darowskiej, założycielki zgromadzenia. To właśnie miejsce stało się celem pielgrzymki sióstr i ich wychowank z końcem października tego roku.

„Grupa wycieczkowa PTTK”, opatrzona wszystkimi możliwymi pozwoleniami, liczyła 17 osób: dziesięć sióstr w długich białych welonach, wraz z przełożoną generalną, cztery wychowanki świeckie, ksiądz Andrzej Panasiuk, piszący na ATK pracę doktorską o duchowości matki Darowskiej, dwóch naszych kierowców. Towarzyszyła nam opiekunka z ramienia PTTK w Warszawie, która wprawdzie mówiła po rosyjsku, ale nigdy nie była we Lwowie. Pilnowała natomiast, by nikt z grupy się nie uśmiechał, nie robił uwag i nie zadawał pytań przewodnikowi Inturistu, który, towarzysząc nam dodatkowo od Lwowa, rządził nas podręcznikowymi, okrągłymi zdaniemami typu: „Artur Grottiger, ciekawie n'eznany do lat 60., był założycielem romantyzmu... w Rzeszy Austro-Węgierskiej”, lub: „Kościół Dom'n:kanów, perla

lwowskiego baroku jest czynny”. — „Jak to czynny?” — „No tak, jest w nim przecież muzeum ateizmu!”.

We Lwowie — dwa dni. Wielkie wzruszenie swojskością charakteru i urodą tego miasta, szczególnie dla nas, krakowianek... W dniu przyjazdu Msza św., którą odprawiał dla nas ksiądz Andrzej, umówiona była na 17. Szybko zrozumieliśmy dlaczego. Otóż o 18 katedrę otwiera się „dla ludzi”. My musieliśmy ją opuścić przed tą godziną. „Proszę wychodzić, choćby do zakrystii, bo zaraz wejdą ludzie”. Nazajutrz podobnie, w dniu św. Judy Tadeusza wyznaczono naszą Mszę św. na godzi-

modlitewniki, macie ewangelię, macie różańce, obrazki, krzyżyki?”. Gdy z chodziliśmy po ulicach bez sióstr, natarczywe pytania: „Sprzedacie dziłszy?

Potem jazda do Tarnopola, gdzie mowailiśmy dwukrotnie w hotelu o wiekim halu, szerokich korytarzach, mitych, niechlujnych łazienkach i znakomitej kuchni, i gdzie też stałe proszono: „Dajcie obrazki, dajcie obrazki, dajcie rzymskiego Papę...”. Jazda przez bezkarnie, lekko pośladowane pola kapusty, kukurydzy, ugory i czarnoziemy. Jeśli kościół — to sama skorupa bez szyb i często bez dachu; jeśli cerkiew — odnowiona na Tysiąclecie. Często

ELŻBIETA JOGAŁA

## W JAZŁOWCU

nę 6.30 rano i... zamknięto nas w kaplicy św. Józefa, podczas gdy liczni wierni gromadzili się w nawie głównej na jedną z czterech codziennie tam odprawianych po polsku Mszy św.

Cmentarz Łyczakowski w przeddzień Dnia Zaduszego. Pracownicy grabiący liście — Polacy mieszkający od zawsze we Lwowie — rozmawiali z nami serdecznie, pytali o Polskę. Okazało się, że znają i kochają ten cmentarz. Gdy zapytaliśmy o grób Maryji Wolskiej, kałeki człowiek w roboczym kombinzonie powiedział: „I jej matki Wandy Monné-Młodnickiej, rzeźbiarki, i jej ojca Karola Młodnickiego, i jej męża Wacława Wolskiego... ja tam pan'e zaprowadzę”. Potem dodał, że widział nowo wydany album o cmentarzu Łyczakowskim na wystawie polskich ksiązek we Lwowie, ale że nie dało się go kupić...!

Światła zapalane na polskich grobach, promienie jesienno słońca przesianego przez liście i gałęzie, „Rota” odśpiewana na ruinach cmentarza Orłat.

Lwów. Piękniejszy od krakowskiego pomnik Mickiewicza. Zagubienie w nazwach stromych ulic, piękne stare i kolorowe bruki, uprzejmy portier u „George'a” i wszędzie wielki tłum ludzi. Bardziej szary — ale nie obcy, smutny — odpowiadający na uśmiech i polskie słowo wielką życzliwością. Zdumiony i zafascynowany widokiem zakonnicy i księdza... I wszędzie, nawet na stacji benzynowej, pytający: „Macie

jeden — naprzeciw drugiego. Wsie, które biedne, inne bardzo zadbane. Sporo nowych domów utrzymanych starannie w stylu dawnych, rozsiadłych w sfałdowaniach tej urodzajnej ziemi Kozy, trochę koni, sicllate gęsi, indyki. Między Tarnopolem i Buczaczem starannie farbką figurami Madonny, życzynają się kolcowe lasy, jary, wiec aj wsi. Pomniki czołgów i traktorów cmentarze jedne zarośnięte, inne zadbane nad podziw, często z malowanymi starannie farbą figurami Madonny i świętych zamiast krzyża. Krzyży przydrożnych nie ma, na cmentarzach głównie katolickie prawosławnych niewiele. Nie stajemy w Buczaczu, nie wdajna też jechać przez Czortków — tylko prosto do Jabłoniwki, jak na pozwoleniu. Ale przecież to właśnie tam chcemy znaleźć się jak najprędzej!

W Jazłowcu czekał na nas miejscowy milicjanci, pracownicy sanatorium, kuracjusze i paru przygodnych przechodniów. W miasteczku — ruina kościoła parafialnego (choć ktoś przy resztkach masy przykrytej starannie gazetami położył kwiaty i zapalił świece), puste mury znanej kiedyś na całe Podole katedry ormiańskiej, brak śladów po wspaniałej renesansowej bóżnicy, „państwowa rozebrana”. Imponujące ruiny starego zamku, dawny dom sióstr w miarę zadbane. W grobowcu, wpuszczonym w zbocze jaru, porządek, widać ktoś tu niedawno sprzątał, nie ma śladu jakiegokolwiek dewastacji. Rozkładamy krzyże w niszach, ksiądz wyciąga



trumenta, rozpoczyna Mszę św. Grobowiec-katakumby (gdzie spoczywa 80 siostr) wypełnia się powoli mężczyznami w różnym wieku. Ksiądz pyta po polsku: „Czy chcecie przyjąć karne rozgrzeszenie, czy zatujecie za siebie?”. Odpowiadają padając na kolana, na kolanach idą do Stołu. Nie do wiary, jesteśmy w tym świętym dla zgromadzenia miejscu, mężczyźni oprócz o te ściany, nasze matki były wychowankami Niepokalanek. Złowiec to symbol wszystkiego co lepsze. Właściwie, to wcale nie byśmy pewne, czy rzeczywiście nam udało się dotrzeć. Okazuje się, że trzeba

ciężką pracą, zakutani w skromne ubioru (jest mroźno choć słonecznie) — ale dziwnie godni w postawie, odważnie i prosto w oczy patrzący. Ksiądz zaczyna znow od ogólnego rozgrzeszenia, zdążył wypowiedzieć zaledwie parę osób, znow to runięcie na kolana, na zmarzłą ziemię. „Bóg jest jeden dla wszystkich” — mówi ksiądz — „bez względu na mowę i obrządek, niech każdy modli się jak potrafi”. Szloch, a potem piękny wielogłosowy ruski śpiew. Długa homilia po polsku. Do dzieci: „Twoja matka jest twoim Kościołem, twój ojciec jest twoim Kościołem, dom rodzinny jest twoim Kościołem”. Do dorosłych:

osobom w różnym wieku, także choremu dziecku. Nie możemy się rozstać. Pytamy — „Jak wam jest?”. „Trzeba żyć godnie”, mówią, i proszą jeszcze o modlitewnik, Pismo święte, krzyżyk. Już nic nie mamy, osobiste pamiątki też rozdane, bierzemy adresy, będziemy posyłać książki.

Jedna z miejscowych kobiet, wychowanka siostr, zaprasza całą naszą grupę do siebie, do domu, na barszcz ukraiński, jest też bigos, pyszne ziemniaki i różowy tort. Na ścianie już wisi udekorowany rzymski Pupa, obejmując rozłożonymi ramionami Jazłowiec-Jabłoniwkę.

Zwiedzamy dom, znany z rodzinnych albumów, a paru siostron z czasów gimnazjalnych czy z nowicjatu. W kaplicy sala widowiskowa, porządnie utrzymana, cała w czerwonym pluszu i złotych liściach, z nieodłącznym stolikiem z karafką, szklanką i jednym kwiatkiem w wazoniku. W dawnej celi matki Darowskiej zaplecze biblioteki. W ruinach zamku klatki ze świniami.

Przez całe popołudnie, korzystając z ofiarnej pomocy miejscowych mężczyzn, umieszczamy na niszach, według przywiezionego planu, tabliczki z imionami, datą urodzin i śmierci siostr, przygotowane w Warszawie. Przy grobie Matki palą się dziesiątki świec i leżą kwiaty. Jeszcze ostatnia modlitwa, na kolanach, o opiekę nad zgromadzeniem, za wychowanki, ich rodziny, za Ojczyznę. Śpiewamy „Szczęście i spokój daj tej ziemi Pani”. Jest całkiem ciemno.

Jest dla nas jasne, że ten grób, o ogromnym znaczeniu dla miejscowych, musi tutaj pozostać. To ich skarb. Tutaj matka Marcelina realizowała dzieło swego życia, i tutaj umiera.

Jabłoniwka leży na trasie turystycznej lwowskiej oblasti i nasz przewodnik mówi, że poruszy gdzie trzeba fatalny stan tutejszych zabytków. Zostawiamy w Jazłowcu nasze najgorętsze myśli i nowych przyjaciół. Okolica jest tak piękna, że długo sprzed oczu nie zniknie, a lekcja odebrana od tutejszych ludzi, lekcja pokory i godności, kolejnego uporządkowania wartości — dodaje wewnętrznej mocy.

Przy odprawie na granicy w ogóle nie wysiadamy z samochodów. Wszyscy traktują nas uprzejmie i z uśmiechem. Więc pielgrzymować można...

ELŻBIETA JOGAŁA  
MARIA OSTERWA-CZEKAJ

MARIA OSTERWA-CZEKAJ

# PO 42 LATACH

W tym dniu. Modlimy się, zapalamy światła i zapowiadamy powrót na następny dzień — w niedzielę. Mszę św. o 12, znowu w grobowcu, możliwość spowiedzi. Leje deszcz.

W niedzielę wynuszymy wcześniej z Tarnopola (ksiądz Andrzej już zdążył odprawić w swoim pokoju Mszę św. na życzenie spotkanej na korytarzu polskiej wycieczki). W parku jazłowieckim tłum ludzi. Rzucają się ku księdzu prosząc o spowiedź, tłoczą się wokół siostr, płaczą, całują, wleją mieszając mowę polską z ruską: „Moja matka Polka, mój brat pod Zieloną Górą, a ja jestem dziewczynka niepokalańska (siostry obrócić gimnazjum z internatem prowadziły też szkołę podstawową a miejscowych dziewcząt), mam już 70 lat, wszystko pamiętam!”.

Matka Marcelina ctwierając zakład pisała: „Dążyć należy, by wychowanki były silne duchem, niezachwiane w zasadach, wierne obowiązkom stanu, pokorne a mężne, światłe a stodkie” (1863 r.). A Tadeusz Zychiewicz w swoim o niej esejku nazwał ją „wściekłą patriotką” (Matka Marcelina Darowska — Żywoty, t. 2).

Do 12 gromadzi się ponad pół tysiąca ludzi. Nie zmieścimy się, nie może być mowy o Mszy św. w grobowcu. Przygotowujemy ołtarz na przyniesionym z sanatorium stoliku ustawionym na jego prośbą trawą grzniecie, ludzie zapelniają zboczce. Starzy i młodzi, dzieci, kobiety i mężczyźni, zniszczeni

„Pan Bóg ciebie potrzebuje takim jaki jesteś, ciebie starego, schorowanego, którego ludzie już nie potrzebują, unikają, ciebie wybrał...”. Wszyscy płacemy już cały czas, ręce grabieją, aparat nie chce fotografować na mrozie. Ale jesteśmy razem, nawet stojąca na obrzeżu tłumy grupa mężczyzn palących papierosy w czasie liturgii. My przestaliśmy być ważni, nasza grupa, nasza pielgrzymka. To oni stali się tutaj najważniejsi, ci wszyscy ludzie. Do Komunii świętej rozdawanej na strzemiem zboczcu przystępują prawie wszyscy. Kilka matek prosi o pierwszą Komunię świętą dla swoich dzieci. Niezwykły moment. Ksiądz pyta ile dziecko ma lat, czy przygotowane, czy wierzy, że otrzyma Chrystusa, czy matka bierze za nie odpowiedzialność. „Przeżegnaj się”. „Prekrystaj się” — tłumaczy matka. Wyciągamy obrazki, różańce i krzyżyki dla dzieci, natychmiast wyciąga się gaszcz ręk: — „Dla mnie, dla moich dzieci, umuków”. Bez przerwy ściskamy czyjeś dłonie, to są nasi bracia, tak bardzo głodni Bogal

Po skończonej Mszy św. procesja eucharystyczna. Ksiądz podnosi Hostię i zaczyna schodzić z pagórka na dół, do grobowca. Natychmiast dwóch mężczyzn podejmuje go pod łokcie, tłum napiera, ale ostrożnie otacza Najświętszy Sakrament. Ludzie nadal śpiewają, nawet wtedy, gdy ksiądz Andrzej udziela w grobowcu sakramentu chorych, sakramentu umocnienia, a nie umierania — jak wyjaśnia — ponad 200

NOISZEWSKA BOGUMIŁA

S. EWA OD OPATRZNOŚCI

---

Fotografie

zob. GURZANOWSKA ALINA

ZOFIA

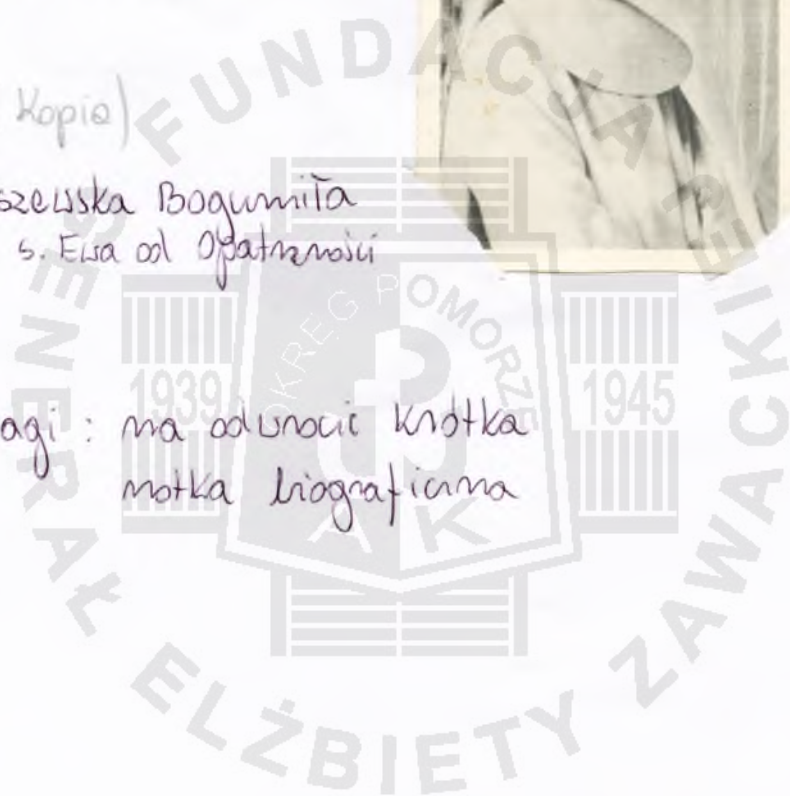
Muzealia nr. 186

Kolaz i ramce upamiętniający  
egzekucje siostr Nit pokalaneh  
autorstwa Aliny Chramowskiej-Fedorowicz

Muzealia nr 189

Album z walki OP „Zenona” na Podlasiu  
pt. „Dziśje pewnego sitomdani”, wykonany  
przez p. A. Chramowską - Fedorowicz

1. WSK  
Teczki osobowe
2. T. 2885 / WSK
3. -
4. 1 (Kopia)
5. Noiszewska Bogumita
6. - s. Ewa od Opatrzności
7. -
8. Usagi: ma adunoci krotka  
matka biograficzna





WOŁOWSKA KAZIMIERA

S.M. MARTA OD JEZUSA

---

Fotografie

zob. CHRZANOWSKA ALINA

ZOFIA

1. WSK  
Teczki osobowe
2. T.2885 / WSK
3. -
4. 1 (Kopia)
5. Wołowska Kazimierna  
S.M. Marta od Jezusa
6. -
7. -
8. Uwagi: ←



SLUŻEBNICA BOZA  
S.M. MARTA od JEZUSA  
Kazimiera Wołowska  
1879-194?





IV KORESPONDENCA J. 2885/WSK

- Podziękowanie Alinie Fedorowicz z Wreksa za przekazane materiały - 2. 10. 2002.
- List genego Fedorowicz z imieniem Aliny Fedorowicz - 8. 10. 2002. Wpływ do Fundacji 17. 10. 2002.
- Podziękowanie Alinie Fedorowicz za opaskę WSK z poust. Harza. - 26. 11. 2002.



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-...06  
87-100 TORUŃ

Toruń, dnia 02.10.2002

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-...06  
87-100 TORUŃ

Alina Fedorowicz  
ul. Słomiana 24 m 19

1.dz.3667 WSK 2002 r

30-316 Kraków

Szanowna Pani,

Bardzo serdecznie dziękuję za przekazane naszej Fundacji materiały, które wzbogacą zbiory stale rozrastającego się Archiwum Wojennej Służby Kobiet. Jestem nową dokumentalistką i zapoznanie się z pracą oraz przejęcie obowiązków zajęło mi sporo czasu. Stąd też wynika opóźnienie z jakim do Pani piszę.

Jeśli to możliwe bardzo proszę o informacje z jakiej gazety pochodzi artykuł E. Jogałły i M. Osterwy - Czekaj pt. „W Jazłowcu po 42 latach”, którego ksero Pani przysłała.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za przesłane materiały i równie bardzo liczę na dalszą współpracę.

Z wyrazami szacunku

*Anna Jurkiewicz*  
Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Kraków, dnia 08.10. 2002

Wpłynęło dnia 17. 10. 2002  
Licz. 3156 WSK 2002

Anna Jurkiewicz

Archiwum WSK

Szanowna Pani,

Nazywam się Jerzy Fedorowicz, Jr i jestem wnukiem Aliny Fedorowicz, która upoważniła mnie do prowadzenia swojej korespondencji.

Babcia bardzo serdecznie dziękuje Pani za list i cieszy się, że przekazane przez nią materiały będą przydatne Archiwum Wojennej Służby Kobiet. Niestety nie może sobie przypomnieć z jakiej gazety pochodzi wspomniany przez Panią artykuł. Mnie osobiście się wydają, że jeżeli ukazał się on w Krakowie, to albo w „Dzienniku Polskim” albo w „Gazecie Krakowskiej” z większym (jeżeli można tak powiedzieć) wskazaniem na „Dziennik”. Zdaję sobie jednak sprawę, że niewiele Pani ta informacja pomoże. Istnieje jednak szansa, że w internetowych archiwach tych gazet uda się go znaleźć.

Z poważaniem

Jerzy Fedorowicz, Jr

Toruń, dnia 26.11.2002 r.

MEMORIAL  
General Marii Wittek

1.dz.4776 WSK 2002 *Kopie*

Pani Alina Fedorowicz  
ul. Słomiana 24 m 19  
30-316 Kraków

Szanowna Pani,

Bardzo serdecznie dziękuję za przekazanie oryginalnej opaski WSK z Powstania Warszawskiego Pani Matki śp. Janiny Jałowskiej. Jest to z pewnością dla Pani bardzo cenna pamiątka, tym bardziej dziękuję, że zechciała ją Pani nam powierzyć. Jednocześnie chciałabym poinformować Panią, iż opaska ta jest eksponowana na wystawie pt. „Wojskowa Służba Polek” w Muzeum Okręgowym w Toruniu (Dom Eskenów, ul. Łazienna 16). Otwarcie wystawy odbyło się 16 listopada i potrwa ona do końca roku. Bardzo chciałabym żeby mogła Pani osobiście ją zobaczyć. Jeśli jednak nie będzie to możliwe przesyłam zdjęcia zrobione na tej właśnie wystawie. Jeszcze raz bardzo Pani dziękuję i serdeczne pozdrawiam.

Z wyrazami szacunku

*Anna Jurkiewicz*  
Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

151



Nazwiskowe listy  
informacyjne (4)

T: 2885/WSIL

CHRZANOWSKA Alina Zofia

Album fotograficzny z walki OP „Lenona”  
na Podlasiu wykonany przez Alinę  
Chrzanoską - Fedorowicz

ok.  
ikonograficzny

T. 28851 rsk

ZWZ-17K  
Lublin  
Warszawa

+ CHRZANOWSKA Alina Zofia

z d. Kłopotowska 1913-2002 urod.

Tuzowa III urod. Fedorowiczowa

ps „Pokrzywa”, „Katrusza”, „Maudarynka”

„Marta” ppor AK, wywiadowczyni ZWZ-17K  
ol-ka sekcji sanitarniej OP „Lenona”. Poetka,  
pedagog, działaczka społeczna - chore dzieci.

Opiek. nad jeńcami w ramach PCK.

Działalność w ROAK i Samoobronie

Krzyż Walecznych, Medal Wojska Polskiego

Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami.

Zob.

Sylwetki Kobiet Żołnierzy  
Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek.”

str. 91, 92, 93, 94, 95

D.Rut  
2002

i

T: 2885 / WSK

FEDOROWICZ Alicja  
2 d. Kłopotowska  
ps. "Marta"  
ul. Armeńska

AK  
ok. W-wa-Uoj.  
Ob. ?  
WiN

- działaczka w Oddziale Partyzanckim "Zenona"  
34 pp AK na Podlesiu; wiele udziałów  
w AK'ach "Bumel", Była Przewodniczką WiN-u  
i komendantką oddziału propagandy  
redakcją tajnego pisma "Reduta".  
Aresztowana w XI 1944, zwolniona.

zob. str. Komendant, 100 spotkań z Historią. Dzień -  
Dkw. VII 2001. Czyżby te były śmi. Katalog wystawy, Siedlce 2000, s. 31.

Chrzanowska - Fedorowicz Alicja  
ps. "Marta"

zam: Kraków, ul. Słomiana 24 m 19  
tel. 266 16 27

- ofiarowała gen. B. Zielińskiemu ps. "Tytus"  
album 9 DP AK na Podlesiu, z okazji jego  
95 urodzin.  
Odnalazłam ją i nagrałam wywiad, który jeszcze  
wymaga uzupełnienia. Była w oddziale part.  
"Zenona" - d-ca plut. sanitarnego. Nie zna  
kobiet - oficerów DP. Podała mi nazwiska  
2 pań z tego terenu. Jeszcze się nie kontakto-  
wałam, bo na razie nie załatwiłam wszystkiego  
o co prosiła mnie prof. E. Zawacka.

verte

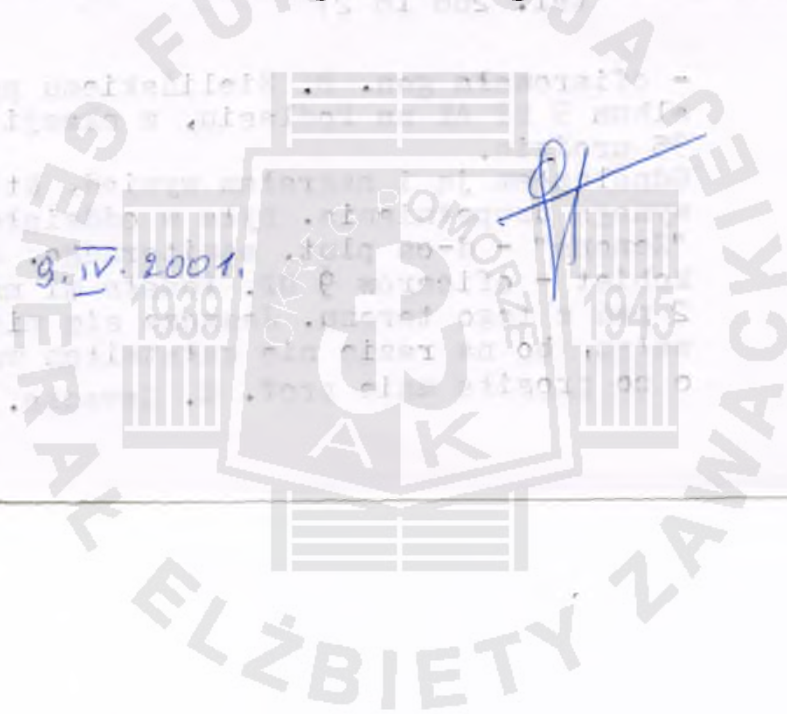
Pożyczyła mi Katalog Wystawy z Sielc 2000r.  
Zrobiłam kserokopie kobiet, które były związane  
z konspiracją. Nie zrobiłam kart "i", bo brak  
mi na to czasu, a teren nie mój.

Pa A. Fedorowicz jest matką znanego w Krakowie  
dyrektora Teatru Ludowego - Jerzego Fedorowicza.

Kraków, 9. IV. 2001.

1939

1945





J. 2885/WSK

Chazanowska Alina Zofia  
z d. Kłopotowska

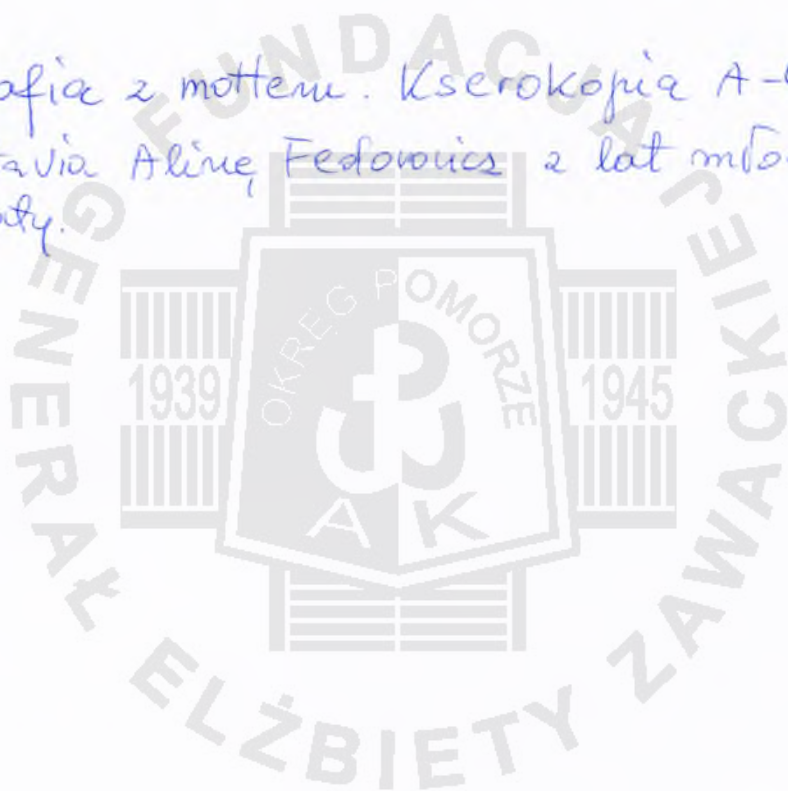
I v. Tur

III v. Fedorowa

ps. „Marta”

(18.01.1913 - 18.12.2002)

- VI. Fotografia z mottem. Kserokopia A-4 (Arkada 55).  
Předstāvía Alinę Fedorová z lat mládostí.  
Bez daty.



Fedorowicz Alina



*Którejś nocy przebudzono mnie, zaprowadzono pod ścianę i wymierzono we mnie z bliska dwie lufy automatów. Jak to ktoś przejdzie, to już nigdy w życiu niczego się nie boi.*

ARKADA 55

CHRZANOWSKA Alina Zol. 1

